

Komentarz do artykułu „Studia gejowsko-lesbijskie: reaktywacja” dra Samuela Nowaka

aut. Rafał Majka (SWPS, Warszawa; InterAlia: A Journal of Queer Studies, www.interalia.org.pl)

(Pod koniec 2012 roku redakcja „Przeglądu Kulturoznawczego” poprosiła mnie o napisanie krótkiego komentarza do tekstu dra Samuela Nowaka pt. *Studia gejowsko-lesbijskie: reaktywacja*, w którym to autor bardzo krytycznie odnosi się m.in. do mnie jako teoretyka queer. *Studia gejowsko-lesbijskie: reaktywacja* ukazały się w 13. numerze „Przeglądu Kulturoznawczego”. Ostatecznie mój komentarz nie został jednak przyjęty do numeru. O ile dobrze rozumiem, głównym powodem odrzucenia niniejszego tekstu przez redakcję „Przeglądu Kulturoznawczego” był zarzut jednego z recenzentów o rzekomym używaniu przeze mnie argumentów *ad personam*. Argument *ad personam* to – zacytuję za słownikiem PWN – „nieuczciwy chwyt w dyskusji, polegający na tym, że podważa się wiarygodność tezy głoszonej przez przeciwnika, wytaczając przeciw niemu oskarżenia natury osobistej, nie mające związku z omawianą sprawą”. Nigdzie w tekście nie odnoszę się do Samuela Nowaka jako do osoby prywatnej, do jego życia osobistego, pochodzenia, miejsca pracy itp. Odnoszę się natomiast do metodologii, strategii retorycznych i techniki argumentowania, które dr Samuel Nowak – jako akademik – stosuje. W moim przekonaniu w *Studiach gejowsko-lesbijskich: reaktywacja* występują poważne uchybienia formalne i merytoryczne, jak również coś, co można by nazwać niekompetencją akademicką, jeśli nie wręcz złą wolą ze strony autora.)

Niniejszy komentarz jest krytycznym ustosunkowaniem się do pierwotnej wersji artykułu dra Samuela Nowaka pt. *Studia gejowsko-lesbijskie: reaktywacja*, który na wiosnę ukazał się w czasopiśmie naukowym „Przegląd Kulturoznawczy”¹. Nie jest to polemika, gdyż polemizować można tylko z argumentami merytorycznymi, a nie z retorycznymi. Poważna krytyka akademicka wyrasta z krytycznie przeanalizowanego, bogatego materiału, tymczasem tekst *Studia gejowsko-lesbijskie: reaktywacja* w wielu

¹ „Przegląd Kulturoznawczy” vol. 3 (13), 2012; online na <http://www.wuj.pl/page.art.artid,1283.html>.

miejscach zdradza braki w wiedzy autora dotyczącej przedmiotu jego krytyki, czyli (polskich? zachodnich?) studiów/ „teorii queer”. Z perspektywy krytycznej analizy dyskursu artykuł ten jest tekstem paranaukowym, pełnym pustych retorycznych gestów, sprzeczności logicznych i stwierdzeń-ogólników niepodpartych przykładami ani krytycznie przemyślanymi, mocnymi argumentami.

Na samym początku Samuel Nowak zaznacza, że zamierza wykazać, że „popularna narracja przeciwstawiająca studia LGBT ustaleniom teorii queer jest błędna”, jednakże – w tym samym akapicie – wyraża nadzieję, że cztery argumenty na rzecz powrotu do studiów gejowsko-lesbijskich, które konstruuje, „mogą stać się orężem w intelektualnej potyczce z głównym Nemezis studiów LGBT – teorią queer”. Zatem z jednej strony autor krytykuje przeciwstawianie studiom LGBT „teorii queer”, a z drugiej ewidentnie opiera cały swój wywód (*contra* „teoria queer”) na tym przeciwstawieniu. Autor ponadto hipostazuje jedną zwartą całość, którą nazywa „studiami LGBT” naprzeciw innej zwartej całości – „teorii queer”, esencjalizując LGBT i queer jako dwie, odrębne, zamknięte przestrzenie akademickie, które – jak postuluje – powinny wejść ze sobą w (twórczy) dialog. Nie wyjaśnia jednak jaką (jedną) perspektywę LGBT przeciwstawia jakiej (jednej) „teorii queer”. Skonstruowanie przez autora fałszywych, uproszczonych całości oraz ustawienie ich w binarnej opozycji (jedna zwarta teoria LGBT *vs* jedna zwarta teoria queer) sprawia, że – paradoksalnie – krytykuje on projekty akademickie i relacje, które istnieją wyłącznie jako produkty jego własnego umysłu. Z dzisiejszej perspektywy trudno mówić o jednej teorii queer, ponieważ istnieje wiele jej odmian, np. (post)marksistowska, liberalna, (post)anarchistyczna, intersekcjonalna, itp. (patrz Sikora i Majka *Teorie odmieńcze*²), a i wewnątrz studiów (nazwijmy je standardowo) LGBT istnieją różne perspektywy polityczne i tożsamościowe – nawet sam Samuel Nowak dwie z nich (choć nieświadomie, bo stosuje te określenia zamiennie) zaznacza, pisząc raz „studia LGBT”, a z kolei innym razem „studia gejowsko-lesbijskie”.

Pomiędzy „teorią LGBT” i „teorią queer” nie dojdzie do dialogu, ponieważ już od

² Tomasz Sikora, Rafał Majka, *Teorie odmieńcze*, w: *Teorie wywrotowe. Antologia przekładów*, Agnieszka Gajewska (red.), Poznań 2012, s. 577-582.

dawna istnieje nieustanny (stymulujący) polilog pomiędzy (różnymi) pozycjami LGBT oraz (różnymi) pozycjami odmieńczy. Co więcej, Samuel Nowak nawołuje, aby „różnice pomiędzy tymi dwiema perspektywami [LGBT i queer – przyp. RM] rozpatrywać raczej w perspektywie synchronicznej, a nie diachronicznej”, jednocześnie konstruując (diachroniczną i linearną) opowieść, w której: (a) studia gejowsko-lesbijskie zostały wyszydzone i rozgromione przez poststrukturalizm, (b) Akademię i wyobraźnię teoretyczną wielu akademików i akademikzek zhegemonizowała „perspektywa queer”, żyjąca własnym życiem, zupełnie odseparowanym od LGBT, a (c) studia LGBT, porzucone u brzasku „teorii queer”, wymagają „reaktywacji”. Właściwie nie wiadomo, czy Samuelowi Nowakowi chodzi o „reaktywację” studiów LGBT w Polsce, czy w perspektywie globalnej. Nie za bardzo jest również jasne, czy autor przeciwstawia się rodzimej odmieńczej praktyce teoretycznej czy całości studiów queer. Autor zaczyna od (krytyki) polskiego kontekstu, choć później powołuje się niemal wyłącznie na zachodnie, anglojęzyczne przykłady. Zastanawia, jak autor *Studiów gejowsko-lesbijskich: reaktywacja* rozumie studia queer: na str. 7 swojego artykułu wśród głównych teoretyczek i teoretyków queeru umiejscawia Leo Straussa (sic!), filozofa politycznego, który zmarł dobre kilkanaście lat przed wykrystalizowaniem się teorii queer i nigdy ze studiami queer się nie identyfikował ani nie był identyfikowany³.

Zaznacza on na początku, że „[b]ogactwo nurtu teoretycznego, który we współczesnych badaniach funkcjonuje pod szyldem queer studies, zostało w rodzimym obiegu akademickim mocno uszczuplone i w dużej mierze zredukowane do performatywnej teorii płci Butler oraz swoistej fiksacji na punkcie wywrotowości”. Informuje, że przedstawi stosowne argumenty „na rzecz tej tezy”. Wymienia z nazwiska część teoretyczek i teoretyków zajmujących się studiami queer w Polsce (Jacek Kochanowski, Joanna Mizielińska, Tomasz Sikora, Rafał Majka, autorzy z

³ W ostatecznej wersji artykułu „Studia gejowsko-lesbijskie: reaktywacja” Samuel Nowak podmienia Leo Straussa na Leo Edelmana; Edelman jest teoretykiem amerykańskich studiów queer. Jeżeli jednak badacz w krytycznym wobec teorii queer artykule naukowym popełnia taki błąd, sugeruje to raczej, że posiada powierzchowną wiedzę dotyczącą teorii, które krytykuje. Co z kolei potwierdza moją krytyczną refleksję, że poststrukturalistyczną teorię queer, którą Nowak krytykuje, skonstruował na bazie obiegowych opinii.

kręgu czasopisma „InterAlia” oraz Marta Konarzewska⁴), nazywając sposób, w jaki praktykują oni i one teorie queer „przypadkiem teorii straconej szansy”⁵. Samuel Nowak jednak nie przedstawia żadnych argumentów na poparcie swoich tez. Zdumiewający jest również brak krytycznych, uprawdopodobniających tezy autora, odniesień do prac wyżej wymienionych akademików i akademikzek. Autor również nie wyjaśnia, jakie „szanse” zostały stracone i co, jego zdaniem, byłoby miarą „sukcesu” translacji teorii queer w polskim kontekście. Stosując stwierdzenia-ogólniki, jak np. że „waga [studiów LGBT] jest umniejszana w polskim obiegu akademickim”, że nurt LGBT jest deprecjonowany, że „dorobek studiów gejowsko-lesbijskich” jest ignorowany, że „radykałowie” życzyli sobie, aby teoria poststrukturalna „pogrzebała pewne dyscypliny naukowe”, że (polska?) Akademia, ulegając (zachodniej?) „modzie”, „pastwi się nad modernistycznym [sic!] podmiotem”, autor nie podaje przykładów, kto, gdzie i dlaczego.

Jeśli chodzi o kontekst polski, Samuel Nowak dopuszcza się przemocy nie tylko na bogatych i różnorodnych studiach queer w Polsce, ujednocając je oraz retorycznie kastrując do pewnej skonstruowanej przez siebie (stereotypowej) „queerowej normy”, ale również na historii i działalności rodzimych, jak ich określa, „autorów związanych z teorią queer”, których przycina do szablonu „teoretyka queer” funkcjonalnego w obrębie skonstruowanej przez siebie (jednej) „teorii queer”, wyabstrahowanego teoretycznie od społeczno-ekonomicznego kontekstu produkcji wiedzy i podmiotowości, szydzącego ze studiów LGBT, wykazującego „niechęć [...] do funkcjonujących już organizacji na rzecz praw osób LGBT”. Zastanawia, dlaczego autor przemilcza publiczny coming out Marty Konarzewskiej jako lesbijki (patrz *Jestem nauczycielką i jestem lesbijką*, „Gazeta Wyborcza” z dn. 21.06.2010) i jej współpracę z KPH; czemu milczy na temat interseksyjnego podejścia Tomasza Sikory i łączenia kłiru ze studiami kulturowymi oraz filozofią polityczną (por. np.

⁴ I znowu – w ostatecznej wersji artykułu Nowak postanowił „zamienić” Martę Konarzewską na Agatę Stasińską, tak jakby zainteresowania badawcze tych dwóch teoretyczek queer były zupełnie takie same. Zastanawia zatem, jak głęboka jest wiedza Nowaka odnośnie aktywności Konarzewskiej i Stasińskiej.

⁵ Używając określenia „autorzy z kręgu czasopisma «InterAlia»”, Samuel Nowak musi mieć również na myśli Pawła Leszkowicza, którego dwa artykuły ukazały się na łamach „InterAliów”. Jest to jednak bardzo dziwne, gdyż pod koniec artykułu autor powołuje się z aprobatą na Leszkowicza.

*Queer a polityka normalności*⁶; *Odmieńcy/ śmieci*⁷; *To Come: Queer Desire and Social Flesh*⁸; „*Not-so-strange bedfellows*”: *Considering Queer and Left Alliances in Poland*⁹, wraz z R. Majką; a także liczne wystąpienia konferencyjne); dlaczego nic nie pisze o socjologicznych badaniach Joanny Mizielińskiej dotyczących homorodzin i rodzin z wyboru; czemu nie wspomina, że od kilku lat ja, Rafał Majka, działam w Stowarzyszeniu Młodzi Socjaliści, które regularnie współpracuje z organizacjami na rzecz praw LGBT (m.in. debata „Jaka lewica jest sojusznikiem społeczności LGBTI?”, współorganizowana przez KPH i Młodych Socjalistów w 2009 r. w Poznaniu podczas Dni Równości i Tolerancji; współpraca Młodych Socjalistów z Lambdą w Warszawie w 2009 r. podczas Światowego Dnia AIDS), a od kilku lat publiczystycznie i naukowo zajmuję się socjalistycznymi teoriami queer i radykalną filozofią polityczną (por. *Pułapki „coming outu”* na www.homiki.pl z 2010 r., *Lewica, równość, solidarność. Spór o wartości i strategie* na www.feminoteka.pl z 2010 r. oraz prowadzony przeze mnie i Tomasza Sikorą od 2009 r. blog „Hodowla Idei”). Nie są to informacje trudno dostępne czy skrywane, wystarczy pobieżna lektura różnych portali społeczno-kulturalnych (nie tylko LGBT), gazet codziennych czy śledzenie informacji na portalach społecznościowych, np. na Facebooku, gdzie zresztą sam autor artykułu, Samuel Nowak, ma profil, jak i również tego, co się dzieje w polskiej Akademii pod kątem studiów dotyczących płci i seksualności (co autor – wcześniej jako doktorant poruszający się w tej tematyce, a teraz jako doktor – na pewno musi robić). Przez retoryczne zbudowanie przez autora polskich studiów odmieńczych jako monolitu oraz brak sprawiedliwego i rzetelnego potraktowania przez niego polskiego dorobku queer odnosi się niestety wrażenie, że to sam Samuel Nowak, zarzucający polskim studiom odmieńczym oderwanie od rzeczywistości, sam tej rzeczywistości, o której pisze i którą krytykuje, nie zna.

⁶ Tomasz Sikora, *Queer a polityka normalności*, „Recykling Idei” 2008, [on-line], data dostępu: 04.11.2012.

⁷ Tomasz Sikora, *Odmieńcy/ śmieci*, „Kultura Współczesna” 2007, nr 4, s. 45-62.

⁸ Tomasz Sikora, *To Come: Queer Desire and Social Flesh*, „InterAlia” 2011, nr 6, [on-line], data dostępu: 04.11.2012.

⁹ Tomasz Sikora, Rafał Majka, «*Not-so-strange Bedfellows*»: *Considering Queer and Left Alliances in Poland*, „Dialogue and Universalism” 2010, vol. 20, s. 89-100.

We wstępie Samuel Nowak proponuje „cztery argumenty na rzecz krytycznego powrotu do studiów gejowsko-lesbijskich [...]: koligacje ze studiami kulturowymi, zainteresowaniem związkami ekonomii i seksualności, docenienie kultury popularnej oraz twórczy wymiar napięcia pomiędzy studiami LGBT i teorią queer”. Przeciwwstawiając retorycznie studia queer studiom gejowsko-lesbijskim, autor głównie charakteryzuje te drugie, a zatem sugeruje, że ta charakterystyka nie odnosi się do queeru. Każdy akapit w każdej z tych czterech sekcji, w których autor omawia poszczególne argumenty, można by skwitować pytaniem: „A queer nie?”. Z tekstu Samuela Nowaka wynika zatem, że (a) studia queer są bezrefleksyjne i nie mają samoświadomości, (b) nie mają nic wspólnego ze studiami kulturowymi, (c) nie są interdyscyplinarne, (d) ignorują wszystko, co wypracowano w ramach studiów LGBT, (e) nie mówią o kwestiach ekonomicznych¹⁰, (f) nie powołują się czasem na „strategiczny esencjalizm” w imię „pragmatyzmu politycznego”, (g) nie interesują się kulturą popularną, tylko trwają przy elityzmie szkoły frankfurckiej, (h) nie służą „refleksyjnemu opisowi wybranych praktyk społecznych i kulturowych”. Każda z tych implikacji jest po prostu fałszywa.

Uważną obserwatorkę/ akademiczkę i uważnego obserwatora/ akademika zastanawiać może na pewno, na czym Samuel Nowak oparł swoją narrację o hegemonii queer w naukach społecznych i humanistycznych w Polsce i marginalizacji studiów gejowsko-lesbijskich. Rzeczywistość jest zupełnie inna: studia LGBT mają się w Polsce bardzo dobrze i nikt nigdy nie ogłaszał ich końca, więc nie ma też za bardzo potrzeby ich reaktywacji. Tzw. Queer Studies KPH to przecież w większości studia kwalifikujące się raczej jako „LGBT”. Rzut okiem na program dowolnej konferencji z zakresu nauk społecznych, humanistycznych czy prawnych, wystarczy aby dostrzec, coraz częstsze w ostatnich latach, referaty z zakresu szeroko

¹⁰ Zdumiewające jest twierdzenie Nowaka, że „na gruncie teorii queer procesy wolnorynkowe wciąż pozostają stosunkowo słabo rozpoznany i opracowany temat”. Kontekst ekonomiczny zawsze stanowił ważny punkt wyjścia krytyki takich grup, jak Fed Up Queers czy ACT UP, z doświadczeń których korzystały_li teoretyczki_cy queer. Marksistowskie czy (post)anarchistyczne nurty queer również podejmują kwestie ekonomiczne (zob. Kevin Floyd *The Reification of Desire. Towards a Queer Marxism* m.in.). Poza tym, dla całej queerowej krytyki homonormatywności krytyka kontekstu wolnorynkowego kapitalizmu stanowiła bardzo ważny punkt odniesienia (zob. Lisa Duggan *The Twilight of Equality? Neoliberalism, Cultural Politics, and the Attack on Democracy*).

pojmwanych studiów LGBT. A i wystarczy otworzyć dowolny numer krytykowanych przez autora „InterAliów”, aby dostrzec to twórcze napięcie pomiędzy „teorią queer” a „studiami LGBT”, o które autor tak żarliwie zabiega. Studiami odmieńczymi w Polsce zajmuje się wciąż niewiele osób, a paradygmat poststrukturalistyczny, w obrębie którego funkcjonuje wiele teorii queer, wciąż jest traktowany w najlepszym razie jako wyższoklasowy snobizm, w najgorszym – jako intelektualny absurd. Stąd nieporozumieniem jest założenie o hegemonii paradygmatu poststrukturalistyczno-queerowego nad, że tak to nazwę, modernistyczno-liberalnym.

Najbardziej standardom akademickim i dobremu smakowi urąga jednak konkluzja („Kiedy więc Jacek Kochanowski naśmiewa się ze studiów LGBT [...] warto przypomnieć, że nawet – a może przede wszystkim – na gruncie nauki, ten się śmieje, kto się śmieje ostatni.”), która sprowadza tę chęć „konfrontacji”, o której pisze autor na początku artykułu, a którą najwyraźniej odczuwa, do poziomu szyderczego pamfletu. Zdumiewa też, jak zupełnie na opak Samuel Nowak zrozumiał słowa Jacka Kochanowskiego¹¹, zwłaszcza że dla kogoś posiadającego wiedzę o ruchach LGBT oraz studiach queer powinny być jasne i czytelne. Zastanawia zatem, czy takie odczytanie Jacka Kochanowskiego to złośliwa manipulacja czy nieumiejętność krytycznego przeczytania tekstu naukowego? Jacek Kochanowski nie naśmiewa się ze studiów LGBT, ale powtarza już dawno rozpoznaną i zasadną krytykę, że pod szyldem „studiów LGBT” bardzo często forsowana jest perspektywa gejowska (a dokładnie: punkt widzenia białego mężczyzny z wyższej klasy średniej/ klasy wyższej z kultury euroatlantyckiej), podczas gdy perspektywa lesbijska jest marginalizowana albo ledwie zaznaczona, a biseksualna oraz transseksualna/ transgenderowa praktycznie nie istnieje. Jeśli już więc gdzieś szukać hegemonii, to hegemonii

¹¹ „[N]ie mogę się oprzeć wrażeniu, że to – niekiedy przybierające postać groteskową – rozszerzanie akronimu jest czystą uzurpacją, bowiem lektura niemal każdej antologii tekstów sygnowanej »LGBT studies« dowodzi, że chodzi wciąż o studia gejowskie, z lesbijkami na doczepkę i symbolicznie zaznaczoną »resztą« (cyt. z: Jacek Kochanowski, *Polskie kłopoty z queer studies*, w: *Queer Studies. Podręcznik kursu*, Jacek Kochanowski, Marta Abramowicz i Robert Biedroń (red.), Warszawa 2010, s. 7-26, tutaj s. 12).

gejowskiej w tzw. studiach LGBT¹² i wcale nie trzeba czytać publikacji z zakresu studiów queer¹³, aby ją dostrzec – wystarczy wsłuchać się w historie/ narracje aktywistów oraz aktywistek LGBT, jak również akademikzek i akademików studiów LGBT: aktywistek i teoretyczek lesbijskich, aktywistów, teoretyków, aktywistek i teoretyczek biseksualności czy transseksualności/ transgenderyzmu¹⁴. Sądzę, że małe ćwiczenie z krytycznego rozpoznawania hegemonii mógłby wykonać i sam autor w odniesieniu do narzędzi teoretycznych, których używa; mógłby np. policzyć, ile razy w swoim artykule powołuje się na akademików-gejów, ile razy na akademikzki-lesbijki, a ile razy na akademikzki biseksualności i akademików transseksualności/transgenderyzmu. Sam Samuel Nowak wydaje się nie dostrzegać czysto gejowskiej pozycji, z której mówi i na której się koncentruje, co – w innym kontekście (w recenzji rozprawy doktorskiej) – zasadnie wytknęła mu Małgorzata Radkiewicz, pisząc:

Brak miejsca poświęconego perspektywie lesbijskiej – nawet w ograniczonym zakresie – jest o tyle widoczny, że w całej rozprawie konsekwentnie pojawiają się „studia gejowsko-lesbijskie”, tymczasem drugi człon niknie w refleksji – ciekawej i oczywiście uzasadnionej tematem – poświęconej tożsamości gejowskiej. Ponadto w niektórych miejscach pojawia się zapis „studia LGBT”, co jeszcze bardziej komplikuje kwestię nienormatywnej tożsamości seksualnej, wprowadzając osoby biseksualne i transseksualne. O nich również się w pracy nie wspomina¹⁵.

Jeśli założymy wersję optymistyczną etycznie, że autor nieświadomie uległ

¹² Czasami zamiast skrótu „LGBT” używa się w akcie dezaprobaty na hegemonię gejowską (zarówno w ruchu, jak i w studiach LGBT) skrótu „GGGG”, czyli „Gej-Gej-Gej-Gej”.

¹³ Jeden z numerów „InterAliów” (nr 5/2010) został poświęcony refleksji, czy w badaniach nad odmiennością seksualną przeważa perspektywa gejowska (patrz: „Od redakcji #5” on-line na: http://interalia.org.pl/pl/artykuly/2010_5/00_od_redakcji_5.htm).

¹⁴ Ta sama hegemonia – perspektywy gejowskiej – jest zresztą również krytykowana wewnątrz samych studiów queer.

¹⁵ Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Samuela Nowaka *Media a tożsamość gejowska*, on-line na: http://www.wzks.uj.edu.pl/c/document_library/get_file?uuid=9c7206a3-da68-4998-ae75-ed3b17a51d23&groupId=41653, data dostępu: 05.11.2012.

perspektywie gejowskiej w studiach LGBT, ponieważ nie zdiagnozował krytycznie rzeczywistości, nie zdziwi nas fałszywe przeciwstawienie sobie dwóch cytatów z Stevena Seidmana, które autor ustawia retorycznie w taki sposób, aby wyszło na to, że Seidman po krytycznym namyśle porzucił „teorię queer” na rzecz studiów gejowsko-lesbijskich. Cytaty te jednak dotyczą zupełnie odrębnych spraw i nie można ich przeciwstawić. Pierwszy cytat¹⁶ jest – często i od dawna powtarzaną – historyczną refleksją, że etniczno-esencjalistyczny model wykluczał albo marginalizował historie oraz interesy polityczne wszystkich tych, którzy nie byli biali i nie pochodzili z klasy średniej. Drugi cytat¹⁷ pochodzi ze wstępu do *Handbook of Lesbian and Gay Studies*, w którym Stephen Seidman wraz z Diane Richardson nakreślają historyczny, społeczny i kulturowy kontekst studiów lesbijsko-gejowskich oraz przedstawiają różne inne perspektywy, które współwystępowały (jako reakcje bądź rozwinięcie) tychże studiów. Tekst ten nie jest bezkrytycznym peanem na cześć studiów lesbijsko-gejowskich czy też postulatem odrzucenia innych perspektyw, ale stanowi krytyczny rekonesans kontekstu i osiągnięć studiów lesbijsko-gejowskich jako wywrotowej nauki społeczno-kulturowej w – do pewnego momentu – „przeźroczyściej” heteronormatywnej rzeczywistości akademickiej i tej codziennej.

¹⁶ „[...] w późnych latach 70. liberacjonizm ustąpił etniczno-mniejszościowemu podejściu społeczno-politycznemu. Chociaż model ten dowiódł swojej skuteczności w społecznej mobilizacji lesbijek i gejów, jego nacisk na jednolitą tożsamość i wspólnotę zmarginalizował jednostki, które odchodziły się od jej bezwzględnych norm białej klasy średniej” (cyt. za: Stephen Seidman, *Identity and Politics in a „Postmodern” Gay Culture: Some Historical and Conceptual Notes*, w: *The Fear of a Queer Planet. Queer Politics and Social Theory*, Michael Warner (red.), Minneapolis, Londyn 1993, s. 105-142, tutaj s. 110).

Merytoryczną nierzetelność dopełnia również techniczna, w bibliografii do artykułu. Tytuł artykułu, z którego pochodzi powyższy cytat, podany jest tylko w połowie, bez cudzysłowu przy „postmodern”, a rok ukazania się *The Fear of a Queer Planet* to u dr. Samuela Nowaka 1991, podczas gdy publikacja ukazała się w [sic!] 1993 r.

¹⁷ „[...] studia lesbijsko-gejowskie przyczyniły się do naszego rozumienia społecznej regulacji i podmiotowych znaczeń seksualności produkowanych przez społeczne instytucje i kulturowe praktyki [...] artykulacja nowych sposobów myślenia o seksualności oraz współzależności instytucji społecznych i praktyk stanowi ekscytujący obszar dalszego rozwoju studiów gejowsko-lesbijskich” (cyt. za: Diane Richardson, Stephen Seidman, *Introduction*, w: *Handbook of Lesbian and Gay Studies*, London, Thousand Oaks 2002, s. 1-12, tutaj s. 8).

Dla wszystkich akademików i akademikzek powinno być jasne, że „na gruncie nauki”
zdecydowanie nie chodzi o to, „kto się śmieje ostatni”.